

Pomysł Marcina Stiburskiego powołania Szkoły Minimalnej, jak placówki przeznaczonej dla dzieci kształconych w nauczaniu domowym.

Wybaczcie, stałem trochę na boku, czytałem i szukałem pomysłów w jakim kierunku skierować Szkołę Minimalną, aby ta była czymś więcej niż grupą na FB.

I rozwiązanie przyszło z zewnątrz.

Poznałem pewnego sympatycznego człowieka z Gdyni, który wchłonął minimalizm szkolny.

Ma trochę swych i znajomych dzieci w Edukacji Domowej i jak to jest w ED korzystał z usług tzw. szkół przyjaznych edukacji domowej.

Ale że go minimalizm dopadł, stwierdził że założy Szkołę Minimalną. Czyli podmiot, który będzie spełniał wszystkie minimalne wymogi szkoły, która będzie sama dla siebie szkołą przyjazną edukacji domowej. Czyli szkołą w której nie będzie sal lekcyjnych, szkołą w której nie będzie pokoju nauczycielskiego i innych atrybutów szkoły. Szkołą ograniczającą się jedynie do segregatorów z danymi osobowymi uczniów.

Szkoła Minimalna przyjazna edukacji domowej będzie działać jedynie w czasie egzaminu klasyfikującego, przez kilka dni w roku. Do tej Szkoły Minimalnej będą przychodzić dzieci jeden raz w roku. Tyle przecież wystarczy, aby zdać rok szkolny będąc w Edukacji Domowej.

To wszystko z formalnego punktu widzenia.

Bo oczywiście szkoła ta będzie także pełnić rolę Świetlicy, w której już tutor, a nie nauczyciel z kwalifikacjami po 10 podyplomówkach, będzie miał kontakt z dzieckiem.

Temat mocno dojrzewa, kolejne urzędy podpisują zgody.

Ale potrzebnych jest kilkunastu nauczycieli wariatów posiadających 18 kwalifikacji, koniecznych do zarejestrowania szkoły i prowadzenia egzaminów.

A dlaczego nauczycieli wariatów? Ponieważ będą oni wymagać na egzaminach totalne minimum z podstawy programowej. Takiego minimum, aby dzieci zdały i aby świadectwa zamknąć w segregatorze i o nich zapomnieć. Nie zmienia to faktu, że oczywiście dzieci będą mogły się uczyć na maksa, ale jedynie tego co uznają za stosowne.

Czyli oddamy kuratorium to co kuratoryjne. A dzieciom oddamy to co dziecięce.

Startujemy ze szkołą podstawową, ale liceum ogólnokształcące też mamy w planach.

Ale też na koniec mały apel.

Jeżeli znasz nauczyciela z okolic Gdyni, (...) który jest trochę zwariowany, który chciałby popracować jedynie jeden dzień w roku w okolicach czerwca, to zaprosz go do pierwszej w Polsce Szkoły Minimalnej. Skontaktuj go ze mną. Ja sam już w tej szkole jestem zatrudniony i będę egzaminował fizykę na zasadach minimalnych.

[Fragment wpisu Marcina Stiburskiego na fanpage „Szkoła Minimalna” z dnia 1 marca 2020 roku]

Źródło: www.wokolszkoły.edu.pl

